Nr. 259. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, piątek 15 października 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poszt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpareil. 2 Mk. Nadesłane 6 Mk. po kronice 8 Mk., w tekście 10 Mk. Drobne: wyraz 50 fen., tłustym drukiem podwojnie. Zamiejscowe o 50 proc. drożej, zagraniczne o 100 proc. drożej, na niedziele i święta o 50 proc. drożej.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Protest przeciw reakcyi.

Strejk powszechny w poniedziałek dnia 18 października.

WARSZAWA. 13 paźdz. (Tel. wł.) Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wydał następującą

odezwę do ludu pracującego miast i wsi.

Towarzysze Robotnicy! W dniach najbliższych Sejm przystąpi do głosowania nad Konstytucyą. Stronnictwa prawicowe chcą narzucić Polsce senat, chcą ugruntować swoje stanowisko, chcą przygotować drogę dla reakcyi.

Posłowie socyalistyczni spełnili swój obowiązek. Nadszedł czas, by cały lud pracujący wypowiedział się w tej sprawie.

Niech na szalę decyzyi sejmowej padnie głos opinii publicznej.

Robotnicy, wszyscy ludzie pracy! Wzywamy Was do wystąpienia!

Na dzień 18 października ogłaszamy strejk powszechny przeciw senatowi, przeciw wszelkim zamysłom reakcyi. Oświadczamy się za sejmem jednoizbowym, za izbą pracy, za demokracyą.

Strejk rozpocznie się z rana o godzinie wskazanej przez miejscowe organizacye i potrwa do godz 7 wieczór. O godzinie 7 praca podjęta będzie na nowo.

Od strejku bezwarunkowo zwolnieni będą robotnicy zajęci w szpitalach i zakładach dobroczynnych.

We wszystkich zakładach, które tego wymagają ze względów technicznych, niezbędna część personalu nie przerwie pracy, aby nie zostały uszkodzone.

Towarzysze Robotnicy! Karnem, solidarnem wystąpieniem wykażecie Waszą siłę i Waszą wolę zwycięstwa. Strejkiem demonstracyjnym wypowiecie Waszą wolę do walki o prawa ludowe.

WARSZAWA 13 października 19 0.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Zajęcie Mołodeczna.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 13 października.

Oddziały nasze, przełamując opór dwu dywizyi sowieckich, opanowały 12 bm. Mołodeczno.

W strefie neutralnej przed frontem trzeciej armii bandy przebranych żołnierzy litewskich grabią i terroryzują w dalszym ciągu ludność polską.

Na południowym odcinku jazda nasza po głębokim wypadzie rozpoczętym 7 bm. wróciła obecnie z Korosteńca, po zdemolowaniu tamtejszych urządzeń stacyjnych i zniszczeniu mostów.

Oddziały nasze rozbiły 17-tą brygadę rezerwową oraz 7-mą dywizyę sowiecką, przyprowadzając ze sobą przeszło 12.000 jeńców, 12 dział i 40 karabinów maszynowych. Dwa zdobyte pociągi pancerne i 4 tanki z powodu niemożności wywiezienia zostały wysadzone w powietrze.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab. Generalny.

Pociągi dla wojska odchodzą normalnie.

WARSZAWA 13. października (Pat.). "Przegląd Wieczorny" podaje: Wszelki ruch pociągów na dworcu wiedeńskim ustał zupełnie. Zamierzone wczoraj uruchomienie pociągu dla przewozu osób wojskowych dotychczas nie nastąpiło.

Pociągi z dworca kowelskiego, przeznaczone wyłącznie dla wojska odchodzą normalnie przy obsadzie wojskowej.

Strejk kolejowy rozszerza się.

Pertraktacye z kolejarzami nie doprowadziły do porozumienia.

WARSZAWA 13. października (Pat.). Rada ministrów obradowała wczoraj między innymi nad sprawą strejku generalnego. Referował minister kolei dr. Bartel. Przemawiali prawie wszyscy członkowie gabinetu. Minister kolei otrzymał instrukcye na podstawie których rozpoczął pertraktacye w pierwszej linii ze Związkiem zawodowym kolejarzy, a następnie z Polskim Związkiem kolejarzy. Pertraktacye trwały do godz. 1.30 w nocy, nie doprowadziły jednak do porozumienia, albowiem czynione ustępstwa nie zaspokoiły Związków. Do strejku przyłączyli się także urzędnicy dyrekcyi warszawskiej.

—o—

KRAKÓW 13. października (Pat.). Według udzielonych nam informacyi dziś wieczór personal służby ruchu dyrekcyi kolei w Krakowie uchwalił rozpocząć strejk ogólny z powodu niewypełnienia jego żądań przez ministerstwo kolei. O godz. 7. wieczorem odszedł do Warszawy pociąg wojskowy z wagonem dla posłów. Później w nocy nie ma być wypuszczony już żaden pociąg.

WARSZAWA 13. października (Pat.). "Kurjer Warszawski" podaje: Prezes kolejowej sekcyi Stow. samopomocy społecznej p. Lesiewicz w ostatniej chwili prosił nas o podanie do wiadomości: Ponieważ Rada ministrów uwzględniła możliwe do przyjęcia żądania robotników kolejowych, inne zaś żądania obiecała życzliwie rozważyć, sekcya postanowiła wezwać swoich członków do objęcia posterunków. Sekcya wychodzi z założenia, że wobec przyjęcia głównych żądań, dalszy strejk jest bezcelowy i niezmiernie szkodliwy dla interesów państwa.

Prawdopodobne przesilenie gabinetowe.

WARSZAWA, 13 października (tel. własny). W sferach sejmowych krąży pogłoska, że po podpisaniu pokoju nastąpi przesilenie gabinetowe. Obecny gabinet ustąpi po spełnieniu swej misyi pokojowej. Uważają tu za możliwe, że Witos pozostanie w gabinecie. Prawdopodobne jest utworzenie gabinetu centrowego, o ile PPS. zdecyduje się go poprzeć. Endecya zamierza wycofać min. Sapiehę, Grabskiego i Nowodworskiego.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Po zajęciu Wilna.

Wilno nasze! Oto okrzyk radości, wyrywający się z piersi każdego Polaka na wiadomość o fakcie dokonanym przez „bunt" oddziałów gen. Żeligowskiego.

A ta radość, że w rękach naszych jest znowu miasto Mickiewicza, Słowackiego, Lelewela, Śniadeckich, Kościuszki i... Piłsudskiego, nie jest bynajmniej podobna do radości zwycięzcy, z pokonania wroga, lecz do uczucia szczęścia matki, która odnalazła dziecko, uważane za stracone, a z którego stratą serce jej pogodzić się nie mogło.

W istocie trwa jeszcze nasz niepokój o to drogie miasto, o Wileńszczyznę polską w miarę jak zbliża się pokój definitywny z bolszewikami, jak ustalają się nasze granice. Agresywne stanowisko Litwy, której bolszewicy „przyznali" Wilno, oraz dwuznaczne zachowanie się ententy, która nie znając zgoła stosunków na Wschodzie, ulega codzień nowym wpływom i respekt okazuje tylko przed dokonanymi faktami usprawiedliwia troskę o los tej połaci ziemi etnograficznie choć nie historycznie polskiej.

Wobec takiego stanu rzeczy odebranie Wilna jest faktem dla nas doniosłym. Teraz ententa będzie musiała uznać wolę ludności, która nie pozwoliła aby ją fałszowały „układy" dwóch obcych państw, czy rządów; by frymarczono jej przyszłością i odrywano od macierzy, do której przez półtora blisko wieków tęskniła wbrew państwowym ambicyom Litwinów.

Miasto polskie posiadające tak znikomy procent Litwinów, nie może być stolicą państwa litewskiego i zaiste nie bardzo bezpiecznym czułby się „rząd litewski" w tem państwie, czego dowodem był już krok armii gen. Żeligowskiego.

Co prawda, nie chcielibyśmy mieczem rozcinać wileńskiego węzła i zbyt bolesną operacyą jest wojna z narodem, z którym tyle łączy nas węzłów dziejowych i z którym pożycie w zgodzie, w porozumieniu gospodarczem, politycznem i wojskowem, jest wskazaniem konieczności, szczególnie dla Litwy.

Małe liczebnie i terytoryalnie, politycznie niewyrobiona, na niebezpieczeństwo pochłonięcia jej przez sąsiadów narażona republiczka, nie ostanie się, gdy nie oprze się o państwo i naród, który nie żywiąc zamiarów imperialistycznych, chciałby wraz z państwami utworzonemi i utworzyć się mającemi na terytoryach dawnego imperyum rosyjskiego, a oddzielających Polskę od rdzennej Rosyi, utworzyć związek, czy to federacyę, która wzmocniłaby wszystkie te państwa gospodarczo i politycznie i stanowiła wał ochronny przeciw zakusom sąsiadów tak wschodnich jak i zachodnich. Niech endecya, pokładająca nadzieje swoje w silnej Rosyi, która dałaby podporę jej aspiracyom reakcyjnym, drwi sobie zdrowo z koncepcyi lewicy polskiej, związku państw, obejmujących Polskę, Litwę, Łotwę, Estonię, Białoruś i Ukrainę. — Koncepcya ta prędzej czy później stanie się rzeczywistością, jeśli narody, które obudziły się do życia historycznego i rozwinąć się pragną, nie mają na nowo pogrążyć się w otchłani.

Toteż dziś, gdy Wilno w naszych jest rękach, gdy faktowi temu towarzyszy radość nietylko Polski całej bez różnicy klas i stronnictw, ale także i ludności Wilna, rząd kowieński może skłonniejszy będzie do poglądu, że Wilno nie może być stolicą państwa litewskiego, jeżeli to państwo pod obecnymi swymi kierownikami odsuwa się od federacyi z Polską i żywi względem Niej nieprzyjazne zamiary, co przedewszystkiem odbiłoby się na ludności polskiej, przemocą wtłoczonej w ramy tego państwa.

Dziś dalsza dyskusya nad ekspose Witosa.

WARSZAWA, 13 październ. (tel. wł.). Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu, który odbędzie się mimo strejku kolejowego na porządek dzienny wejdzie sprawa ratyfikacyi traktatu pokojowego z Austryą oraz dalszy ciąg dyskusyi nad ekspose Witosa.

Jak Kraków witał wicepremiera tow. Daszyńskiego.

Sprawozdawca "Naprzodu" opisuje przywitanie tow. Daszyńskiego przez ludność krakowską, które zamieniło się w wielką owacyę dla twórcy pokoju i było równocześnie wyrazem tryumfującej siły proletaryatu.

W niedzielę o godz. 9-tej rano przybył do Krakowa wiceprezydent ministrów tow. Daszyński. Na dworcu na powitanie zebrały się: Rada robotnicza, tłumy publiczności, oraz przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Z ramienia wojskowości był obecny gen. Piasecki imieniem DOG. krakowskiego z korpusem oficerskim, władze cywilne reprezentowali starosta Kowalkowski, dyrektor policyi Rękiewicz, dyrektor kolei Prachtel, wiceprezydenci m. Krakowa Rolle i Sage z radcami miejskimi i inni. Gdy pociąg stanął na peronie i tow. Daszyński ukazał się na stopniach wagonu, zagrała muzyka wojskowa hymn państwowy, a z piersi zebranych tłumów wyrwał się okrzyk: "Niech żyje twórca pokoju!" Po krótkiem przywitaniu przez generała Piaseckiego i odegraniu przez orkiestrę kolejową "Marsylianki" udał się wicepremier do salonu przyjęć, obsypany kwiatami przez towarzyszki. Przeszedł on pod transparetem, na którym napisane było: "Witaj twórco pokoju!".

W salonie przyjęć na dworcu przemówił do wicepremiera otoczonego przez członków Rady robotniczej, poseł tow. dr. Bobrowski, tow. Daszyński odpowiedział krótko, zaznaczając, że wszyscy, cały naród, a szczególnie chłopi i robotnicy poszli w bój i rozbili nieprzyjaciela. Jest obecnie pokój — koniec wojny. Nadchodzi nowy okres dziejów naszych. Klasa robotnicza staje się potęgą i niech czuje, że jest potęgą. Nie idziemy po władzę ze stryczkiem i kulą, ale z pracą szczerą dalszej budowy Ojczyzny i pokonaniem siebie samych. Mowę swoją zakończył wicepremier okrzykiem: "Niech żyje pokój! i jeszcze raz niech żyje!", co zebrani powtórzyli z zapałem.

Po przemówieniu wyszedł tow. Daszyński wśród szpaleru robotników na plac przed dworcem, gdzie muzyka robotników tramwajowych odegrała "Czerwony Sztandar". Po wysłuchaniu tonów pieśni robotniczej wicepremier wsiadł do powozu, witany przez nieprzeliczone tłumy okrzykami i powiewaniem kapeluszy. Natychmiast utworzył się olbrzymi pochód, na czele którego niesiono czerwony sztandar, a orkiestry: wojskowa, kolejarzy z Krakowa, kolejarzy z Podgórza i pracowników tramwajowych, grały naprzemian pieśni polskie. Już koło podkopu odprzęgnięto konie od powozu, w którym jechał wicepremier z sekretarzem prezyd. p. Studzińskim, i dłoń robotnicza ciągnęła powóz.

Tryumfalny pochód posuwał się ulicami: Basztową, Dunajewskiego, Karmelicką na ul. Kremerowską, gdzie mieszka rodzina wiceprezydenta. Po drodze wznoszono okrzyki na cześć wicepremiera, a z okien domów sypano kwiaty na odkrytą jego głowę. Po odegraniu "Czerwonego Sztandaru" i okrzykach na cześć wiceprezydenta ministrów, który ukazał się w oknie, ruszył pochód na zgromadzenie ludowe do ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej.

Wieczorem tow. Daszyński był w teatrze im. Słowackiego na przedstawieniu "Tragedya Eumenesa" zasiadł w loży rządowej. Po odegraniu pierwszego aktu wyszedł na scenę dyr. Trzciński i w serdecznych słowach powitał tow. Daszyńskiego jako twórcę pokoju, zasłużonego obywatela, z którego Kraków jest dumny. Okrzyk: niech żyje! licznie zebrana publiczność podjęła z zapałem i wśród nieumilknących oklasków, a orkiestra teatralna odegrała "Jeszcze Polska nie zginęła".

Konflikt wileński.

WARSZAWA, 13 października (tel. wł.). W związku z wczorajszem demarche ambasador Francyi i Anglii dowiadujemy się następujących szczegółów: Przedstawiciele obu państw przedłożyli w pierwszych dniach października notę tej treści, że gdyby Wilno zajęły wojska polskie, wyniknęłyby z tego dla Polski poważne konsekwencye. Nota ta pozostaje w związku z zapytaniem, z jakiem rząd polski zwrócił się do ententy w sprawie ewentualnego zajęcia Wilna w pościgu za bolszewikami.

Dziś odbył Piłsudski konferencyę z Witosem, następnie odbyła się narada małego gabinetu, w której brał udział Piłsudski. W południe zebrała się Rada ministrów, na której również był obecny Naczelnik Państwa. Obrady trwały szereg godzin. Jak słychać, rząd polski ogłosi deklaracyę, z oświadczeniem wyrazów ubolewania z powodu zajęcia Wilna, oraz, że o przynależności Wilna zadecydować ma samookreślenie ludności.

Min. Sapieha przygotował notę, która będzie zawierała odpowiedź na demarche obu ambasadorów ententy.

PARYŻ 13. października (Pat.). "Echo de Paris" donosi o żywej wymianie zdań między rządem francuskim i angielskim w sprawie wypadków wileńskich. Uważają, że Polska nie ponosi odpowiedzialności za owe wypadki, Polska otrzyma jedynie notę doradzającą jej umiarkowanie w sprawie granic.

LONDYN 13. października (Pat.). Havas donosi według informacyi zaczerpniętych z kół dobrze poinformowanych: Zajęcie Wilna było wielką niespodzianką dla państw zachodnich z tego powodu, że Anglia i Francya już od dawna przestrzegały Polskę, że marsz na Wilno wytworzyłby wielkie trudności polityczne. Spodziewają się, że Polska nie uzna zamachu dokonanego przez nieregularne wojska i wyda zarządzenia celem wycofania tych wojsk z Wilna. Sytuacya komplikuje się wskutek wyrażonego w dniu 8 września przez komisyę sejmową dla spraw zagranicznych życzenia wcielenia do Polski terytoryum wileńskiego

Rada Ligi Narodów spragniona informacyi o zajęciu Wilna.

PARYŻ, 13 października (Pat.). Polski minister pełnomocny w Paryżu oświadczył francuskiemu prezydentowi ministrów i ministrowi spraw zagranicznych, że rząd polski nie solidaryzuje się z akcyą gen. Żeligowskiego. P. prezydent ministrów po otrzymaniu powyższego oświadczenia natychmiast zawiadomił o tem przewodniczącego Rady Ligi narodów pana Leona Bourgeois, ten zaś wysłał niezwłocznie do pułkownika Hardinge'go szefa znajdującej się w Polsce komisyi Ligi narodów depeszę z żądaniem, aby zasięgnął bliższych informacyi o stanowisku zajmowanem przez rząd polski w tej sprawie.

Szczegóły podpisania preliminarzy pokojowych.

RYGA 13. października (tel. wł.). Preliminarya pokojowe i rozejm były przygotowane do podpisu już w poniedziałek rano. Układ miał być podpisany w poniedziałek o godz. 11. w nocy, nie został jednak w tym terminie dokonany, ponieważ nie wygotowano odpowiedniej ilości egzemplarzy.

Uroczyste posiedzenie wtorkowe odbyło się z niewielkiem opóźnieniem. Przewodniczył Joffe. Sekretarze odczytali układ w języku polskim, rosyjskim i ukraińskim, poczem go podpisano. Po podpisaniu układu obaj przewodniczący wygłosili przemówienia końcowe. Wiceminister Dąbski oświadczył, że pokój ryski jest pokojem porozumienia, zwracając się do rządu łotewskiego złożył mu podziękowanie za gościnność. Joffe w swem przemówieniu złożył również podziękowanie.

List otwarty

żołnierzy polskich do wszystkich pism stołecznych nadsyłanych na front.

List poniższy jest najlepszą odpowiedzią na endeckie „oburzenie" że ich prasa mało jakoby rozpowszechniana jest na froncie Okazuje się, że nie brak tam prasy endeckiej a żołnierze zdają sobie sprawę z wartości tej prasy.

Od pewnego czasu zaczęły się pojawiać w prasie codziennej artykuły i notatki, dotyczące sprawy kolportażu gazet i czasopism dla armii w polu. Abstrahując od faktu, że sprawa ta w połączeniu z wielokrotnie wymienianymi nazwiskami otrzymała zabarwienie i charakter sporu partyjnego, pragnęlibyśmy aby i nasz głos był wysłuchany, jako że i o naszą skórę się rozchodzi. Bo między innemi poruszonemi kwestyami, wyłoniło się też pytanie: co czytać powinien żołnierz polski; sądzimy przeto, że mamy prawo zabrania głosu w tej sprawie, a przynajmniej wyrzeczenia swego sądu o dostarczanym nam „obroku duchowym", jeżeli nie jest już w naszej mocy wybrać sobie samorzutnie nasze „Menu" umysłowe, naprzekór pewnemu pismu, utrzymującemu, że raczej chleba i czekolady tabliczkę żołnierzowi dostarczyć trzeba.

Zgadzamy się na zasadę, że nie jest rzeczą żołnierza roznamiętniać się sporami partyjnemi, musimy jednakowoż zaznaczyć, że

czujemy się obywatelami kraju tak samo w mundurze jak i bez niego,

i że nie możemy z racyi przywdziania tegoż munduru wyrzucić po za nawias myśli rozgrywających się w kraju wypadków. Żołnierz na froncie chce i powinien oceniać krytycznie to, co się dzieje w głębokim tyle, chociaż nie może odgrywać czynnej roli w rozgrywających się wypadkach. Nie naszą tedy będzie rzeczą roztrząsać pytanie: czy i kto posiada prawo kucia intryg przeciwko Głowie Państwa, ale zaprotestować przeciw intrygom, zwróconym przeciwko Naczelnemu Wodzowi, jest nietylko prawem, ale i obowiązkiem naszym.

My, żołnierze, zwracamy się w tym liście otwartym do całej prasy polskiej w kraju i zagranicą i do społeczeństwa z protestem:

Nie chcemy gazet, podkopujących zbrodniczo autorytet Wodza i Rządu!

Protestujemy w imieniu tych szarych, żołnierskich tłumów, które nie osiągnęły jeszcze pełni uświadomienia obywatelskiego i z naiwną ufnością biorą do ręki każdą gazetę. Trzeba Wam bowiem wiedzieć, jak się czyta gazety na froncie! Nieregularnie, dorywczo — ot tak, gdzie co w rękę wpadnie, ale wchłania się wszystko łapczywie, głęboko, dziwną mocą suggestyi druko wanego słowa.

Przywędruje gazetka do okopu — tysiąc rąk wyciągnie się po nią i czyta brać żołnierska, jak to Wódz Polskę do zguby wiódł i dopiero Francuzi natchnęli nas wiarą w zwycięstwo. Czyta o jakiejś dziwnej „Armii rezerwowej", która tam na tyłach gromadzi się — trudno nawet zgadnąć na co; mignie się przed oczami jakieś zdanie to o błędach naszego Dowództwa, to o „Dyktaturze" Naczelnika, czego biedna żołnierska głowa w logiczną całość nie zwiąże, a jeno splecie w niepokojące, niesformułowane nawet pytanie: może to prawda? — Lęgnie się nieufność, niedowierzanie. „Musi być prawda, skoro wydrukowali," — pomyśli ten, co nie wie jeszcze, jak kłamstwo się czaić umie.

Tobie polski żołnierzu, kule pierś darły i ciernie bose nogi krwawiły, ale to nie ty z twoim Wodzem kraj uratowałeś, — to Francuzi, których za wstawiennictwem ks. arcybiskupa poznańskiego, Matka Boska Częstochowska do Polski sprowadziła!

Pełznie przez front nasz wieść — gadzina, bryzgając żółcią na wszystko, co wielkie i święte, w narodzie, wieść ohydna, bezwstydna i podła. I to ma czytać żołnierz polski, tem ma się zagrzać do walki!

Niech społeczeństwo całe usłyszy głos protestu naszego. Do tych apelujemy, których troską jest dbać o żołnierza na froncie: **Nie pozwólcie zatruwać okopów wyziewami z kuźni zdrady narodowej!** Niechaj nie mają przystępu do żołnierza mąciciele kadzi narodowej, którzy gotowali się wbić nam sztylet w plecy, gdy wróg stał u bram stolicy. Precz z dwugroszową etyką i moralnością. Precz z Targowicą!

Żołnierze.

Uroczystość wręczenia orderów Virtuti Militari.

WARSZAWA. 13 paźdz. (Pat) W Belwederze odbyła się ceremonia wręczenia przez Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza krzyżów orderu Virtuti Militari szefowi francuskiej misyi wojskowej w Polsce gen. Henrysowi oraz następującym oficerom misyi: generałowi-brygadjerowi Pillotowi, gen.-bryg. Du andowi, pułk. Faurye'mu, podpułk. Loirowi, podpułk. Eyraudowi, podpułk. Happe'mu i majorowi Mazeratowi. Na uroczystości obecny był minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny francuski p. Panafieu z sekretarzem poselstwa p. Eprevier, minister spraw zagranicznych Sapieha, dyrektor protokołu M. S. Z. Przeździecki, szef sztabu generalnego gen.-por. Rozwadowski, minister spraw wojsk. gen.-por. Sosnkowski.

Naczelnik Państwa zwrócił się do oficerów francuskich z następującem przemówieniem: Niegdyś w czasach dość oddalonych, lecz jednako bliskich naszemu sercu, widziano przeciągające przez ulice naszych miast i miasteczek wielkie armie cudzoziemskie. Widziano kawalerzystów prowadzonych przez wodza lśniącego od karmazynów i szamerunków, widziano pokrytych bliznami piechurów, rozkochanych w swoim wodzu niemal z kobiecem uwielbieniem, widziano przezornych artylerzystów i pracowitych saperów. Wszyscy szli z daleka, z dalekiej kochanej Francyi, weseli, beztroskliwi, szli umierać, gdy padło, za wielkość swej Ojczyzny, za sławę swych sztandarów. Lecz wśród tej masy ludzi nieznanych widziano na piersiach niejednego z rycerzy mały krzyżyk, dobrze znany wszystkim, określający najwaleczniejszych z pośród walecznych obrońców ojczyzny polskiej. Wśród tłumów, oglądających wspaniały przemarsz, rozumiano wówczas, że można umierać za Francyę, broniąc Polski, że można pracować dla Francyi, zabezpieczając szczęście Polski.

Oto, Panowie, **piękne tradycye, które rad jestem odnowić dziś, nadając Wam krzyż orderu Virtuti Militari, za wasz żołnierski trud w szeregach armii polskiej podczas ostatnich walk dla obrony mego narodu.**

Następnie Naczelnik Państwa przypiął krzyże Virtuti Militari generałowi Henrysowi i wymienionym wyżej oficerom misyi francuskiej. Orkiestra odegrała hymn Jeszcze Pols.a nie zginęła, a potem Marsyliankę. Kompania honorowa sprezentowała broń, poczem przedefilowała przed Naczelnikiem Państwa i odznaczonymi oficerami francuskimi.

Podczas obiadu, wydanego przez Naczelnika Państwa na cześć nowo mianowanych kawalerów orderu Virtuti Militari, Naczelnik Państwa wygłosił przemówienie wyrażając hołd Francyi

Na przemówienie to Generał Henrys odpowiedział w te słowa:

Panie Naczelniku Państwa! Proszę mi pozwolić podziękować w imieniu oficerów francuskich, których Pan łaskawie zaprosił do swego stołu, za wielki zaszczyt, jaki nas spotkał przez otrzymanie z rąk Pana krzyżów Virtuti militari. Będzie on dla nas drogą pamiątką wielkich chwil, które przeżyliśmy niedawno u boku sławnej armji polskiej. Zapamiętamy sobie również słowa Pańskie, wiążące nas z tak Panu drogiemi tradycjami napoleońskiemi. Czyż po roku 180 7 nie widniały na listach kawalerów Virtuti militari nazwiska oficerów francuskich obok nazwisk oficerów polskich? Nazwiska Davouta obok Poniatowskiego, zacieśniają jeszcze mocniej nierozerwalny węzeł przyjaźni, łączący obie nasze armje. Opuszczam armję polską w chwili jej pełnego powodzenia i sławy. Od roku śledzą wszystkie jej postępy, wszystkie wysiłki, borykające się z trudnościami wszelkiego rodzaju, zaopatrzoną w niedostateczne środki, armję, która tworzyła się i organizowała wśród walki a mimo wszystko doszła do zwycięstwa. Obecnie otwiera się dla niej nowa faza. Potrzeba będzie umocnić dzieło dokonane i ubezpieczyć przez silne i trwałe organizacje, które dotychczas były tylko tymczasowe. W tem zadaniu, wymagającem dłuższego czasu, może Pan liczyć na całkowity udział oficerów misji francuskiej w Polsce. Z daleka jak i z bliska będę śledził z jak największem zainteresowaniem postępy armji polskiej i z największą sympatją. Jestem pewien, że ta armja stanie się tem silnem jądrem, dookoła którego Polska zjednoczona stanie się narodem mocnym i potężnym, jakim ją rzeczywiście widzieć pragniemy. Wznoszę mój kielich na cześć Pańską, Panie Naczelniku Państwa na cześć Armji Polskiej i Narodu Polskiego.

Aprowizacyę Lwowa objął wydział apr. dla Małopolski.

WARSZAWA, 13 października (Pat.). Dzienniki donoszą: Ministerstwo aprowizacyi przeniosło aprowizacyę miast Lwowa i Krakowa na wydział aprowizacyjny dla Małopolski, Oba te miasta otrzymują już aprowizacyę bezpośrednio z wydziału aprowizacyi w Krakowie przez ekspozyturę, wskutek czego przejdą również agendy z inspektoratu ministerstwa aprowizacyi dla miasta Krakowa z ekspozytury Wydziału aprowizacyi a inspektorat ministerstwa aprowizacyi przeobraża się w inspektorat dla aprowizacyi zagłębia węglowego krakowsko-chrzanowskiego i salin zachodnio-galicyjskich.

Wojska ukraińskie idą na Berdyczów.

WIEDEŃ, 13 październ. (Pat.). Ukraińskie B. pr. ze Stanisławowa 11 b. m. — Wojska ukraińskie gen. Pawlenki zajęły po zaciętej walce stacyę kolejową Semki i **maszerują na Berdyczów.** Miasto zostało opuszczone przez władze sowieckie i wojska czerwone. W kierunku na **Winnicę natknęły się wojska ukraińskie na silne oddziały bolszewickie.** Pojmani jeńcy opowiadają, że bolszewicy przygotowują wielką ofensywę przeciwko armii ukraińskiej.

Akcya żydów tarnopolskich przeciw bolszewizmowi.

Żydowski komitet obywatelski w Tarnopolu, złożony z przedstawicieli wszystkich partyi społeczeństwa żydowskiego, mając na celu propagandę antybolszewicką, zwołał na dzień 10 go października b. r. wiec ogólno żydowski w Tarnopolu, Na wiecu przemawiali mowcy imieniem narodowo żydowskiej partyi, żydowskiej partyi rolniczej, Pglaków wyznania mojżeszowego i żydów ortodoksów przeciw bolszewizmowi a za przyłączeniem Galicyi wschodniej do Polski.

Niżej przytoczone rezolucye zostały przez wiec jednomyślnie przyjęte.

„Zebrani na wiecu dnia 10 października 1920 żydzi narodowi i żydzi polacy m. Tarnopola stojąc na gruncie państwowości polskiej uchwalają zainicyować zwołanie konferencyi delegatów wszystkich gmin i partyi żydowskich wschodniej Galicyi celem definitywnego wypowiedzenia się za przyłączeniem Galicyi wschodniej do Polski.

Równocześnie postanawia konferencya przedsięwziąć akcyę na szerszą skalę, skierowaną przeciw zakusom bolszewików na wschodnią Galicyę przez energiczną propagandę w prasie i na publicznych zgromadzeniach.

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 14 października o godz. 7 wieczorem „Palestrant", operetka.

Piątek 15 października o godz. 7 wieczorem W 103 rocznicę zgonu T. Kościuszki „Kościuszko pod Racławicami".

Sobota 16 października o godz. 3·30 popoł. „Królowa Jadwiga", dramat po raz IV-ty.

Sobota 16 października o godz. 7-mej wieczór „Palestrant", operetka.

Niedziela 17 października o godz. 3·30 popoł. „Pomysł Panny Franciszki", komedya.

Niedziela 17 października o godz. 7 wieczór „Aida", opera.

Poniedziałek 18 października o godz. 7 wieczór „Palestrant", operetka.

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

REPERTUAR teatru art. lit. „Bagatela" Rejtana 3. Z powodu niebywałego powodzenia jeszcze przez kilka dni rewia pt. „Budienny idzie" z udziałem całego zespołu „Bagateli". Bilety u Seyfartha Akademicka 6.

† JAN PICHOCKI syn śp. Janasa i Józefy z Konarskich, uczeń VI. kl. IV. gimn., uczestnik walk o obronę Lwowa w roku 1918, ochotnik oddziału ochot. maj. Abrahama ranny dwukrotnie, po długiej chorobie zmarł w szpitalu w Wadowicach dnia 7. października 1920 przeżywszy lat 17. Na pierwszą wieść o zamachu ukraińców jako chłopak 15-letni spieszy, by z bronią w ręku dokumentować polskość Lwowa, przydzielony do oddziału karabinów maszynowych walczy pod Persenkówką, Sichowem itd., a w pamiętnym dniu uwolnienia Lwowa na cmentarzu Łyczakowskim. Po zwolnieniu z wojska powraca na ławę szkolną, skąd znowu kiedy wróg zagroził ukochanemu miastu, zmienił książkę na karabin i poszedł tam, gdzie Ojczyzna wzywała. Nie danem mu było doczekać chwili radosnej zakończenia wojny, ani też spocząć w ukochanym grodzie do którego tak tęsknił, a jedynem pragnieniem na kilka chwil przed śmiercią było, by mógł być pochowanym na cmentarzu obrońców Lwowa, niestety umarł wśród obcych i tam został pochowanym. Niechaj ta ziemia w której obronie ofiarował młode życie, będzie mu lekką. Cześć jego pamięci!

KOMITET STRAŻY MOGIŁ POLSKICH BOHATERÓW, odbył wczoraj wieczór posiedzenie w ratuszu. Referował prof. Kulik, który zdał sprawę z obecnego stanu czynności, informując dość licznie zebraną publiczność, że wojskowość nie zaopiekowała się mogiłami, miasto zaś wydatnie nie pomagało w pielęgnowaniu mogił zmarłych Bohaterów. By zadość uczynić obowiązkowi pietyzmu dla czci poległych, winne szerokie masy ogółu zainteresować się tą sprawą. W tym celu w przyszłym tygodniu odbędzie się publiczne zebranie w tej sprawie.

POSIEDZENIE DELEGATÓW RADY MIEJSKIEJ, pod przewodnictwem prez. Neumana odbyło się wczoraj wiecór w ratuszu. Omawiano na niem sprawy gospodarcze, dotyczące odbudowy kraju i inne, które mają na celu gojenie nieszczęść i nędzy zadanych ludności w mieście i kraju przez ostatnią wojnę. Omawiano sprawę przeniesienia Urzędu naftowego z Warszawy do Lwowa, budowę linii transitowej z Warszawy do Lwowa, by miasto stało się centrum ruchu handlowego na wschód i wiele innych.

PREZYDYUM KRÓL. STOŁ. M. LWOWA zaprasza wszystkich członków Rady miejskiej na pogrzeb ś. p. inż. Adama Teodorowicza dyrektora miejskiego Zakładu Gazowego, który odbędzie się w piątek dnia 15. października 1920 o godzinie 11-tej przedpołudniem z domu żałoby przy ul. Gazowej l. 28 na cmentarz Łyczakowski.

WYDZIAŁ TOWARZYSTWA UCZESTNIKÓW POWSTANIA R. 1863/4 zaprasza członków na uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy Naczelnika Tadeusza Kościuszki, które odbędzie się w piątek 15. bm. o godz. 9.30 w kościele OO. Dominikanów.

†

Inż. ADAM TEODOROWICZ

Dyrektor Zakładu Gazowego Miejskiego we Lwowie,

Docent szkoły politechnicznej, Prezes gazowników polskich, Członek Towarzystwa politechnicznego, b. Wiceprezes Towarzystwa inżynierów gazowych we Wiedniu i t. d.

przeżywszy lat 56, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10-go października 1920 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Gazowej l. 28. na cmentarz Łyczakowski nastąpi w piątek dnia 15. października b. r. o godzinie 11-tej przed południem na który to smutny obrzęd zaprasza nieutulona w żalu **Żona wraz z dziećmi i rodziną.**

OFIARNOŚĆ ROBOTNIKÓW na cele publiczne zasługuje na najwyższe uznanie. Setki tysięcy wpływają do kas różnych instytucyi. Obecnie na "Czołówkę żołnierza polskiego" otrzymaliśmy od pracowników warsztatów broni D. O. G. 6.308 mk. zebrane przy wypłacie przez trzy dekady. A składka ta nie jest pierwszą.

Przy tej sposobności podnieść należy obywatelskie stanowisko inż. Stan. Kubińskiego, komendanta tego warsztatu.

STYPENDYA. W roku szkolnym 1920/21 będzie rozdanych (24) dwadzieściacztery stypendyów fundacyi miejskiej dla sierót chłopców (8) osiem dla sierot dziewcząt po sto (100) marek rocznie.

Stypendya te otrzymać mogą ubogie sieroty po obojgu rodzicach lub przynajmniej po ojcu, uczęszczające do szkół ludowych, liczące niemniej jak ukończonych lat 6, a nie więcej jak lat 12, religii chrześcijańskiej, ślubnego pochodzenia, przynależne do gminy miasta Lwowa.

Stypendyum nadaje się w zasadzie do czasu ukończenia szkoły ludowej, względnie do 12. roku życia, jednak stypendyum może być przedłużone chłopcu na dwa lata, względnie do 14-go roku życia, w razie umieszczenia chłopca u rękodzielnika, który się zobowiąże posyłać chłopca do szkoły przemysłowej.

Dziewczęta uczęszczające do szkoły wydziałowej mogą uzyskać również przedłużenie stypendyum na dwa (2) lata, względnie do ukończenia 14-go roku życia.

Stypendyum wypłaca się w dwóch ratach półrocznych po wykazaniu się świadectwem szkolnem na dowód uczęszczania do szkoły i uzyskania pierwszego stopnia w naukach.

Do podania o stypendyum należy dołączyć:

1) metrykę chrztu dziecka.

2) świadectwo śmierci rodziców względnie ojca,

3) poświadczenie ubóstwa przez właściwy komisaryat miejski i urząd parafialny,

4) potwierdzenie przynależności do gminy m. Lwowa przez m. urząd konskrypcyjny, tudzież

5) potwierdzenie dyrekcyi szkoły, że dziecko jest na rok szkolny 1920/21 zapisane i rzeczywiście do szkoły uczęszcza, ewentualnie

6) świadectwo szkolne z ostaniego roku szkolnego.

Podania zaopatrzone w wyżej wymienione załączniki należy wnieść do Magistratu najdalej do 15 listopada 1920.

Z TRAMWAJU. Przed kilku dniami zachował się brutalnie lekarz wojskowy Hubert Antoni wobec robotnika, który podczas pwałownego wstrzymania tramwaju upadł na niedotykalnego p. doktora. Tym upadkiem robotnika był tak oburzony, że kazał go aresztować, myślał bowiem, że kryminały są do jego dyspozycyi. Naturalnie policya uwolniła natychmiast aresztowanego. Wypadek ten wskazuje, do jakiej niepoczytalności posuwają się niektórzy panowie w mundurze wojskowym.

JATKA MIEJSKA w której tylko protegowani p. rzeźnika mogą mięso dostać, istnieje przy ul. Łyczakowskiej. Zwracamy uwagę tego pana, że do czasu dzban wodę nosi i apelujemy do przełożonych tego pana, by go pouczono, że mięso musi sprzedawać wszystkim, a nie lepsze chować pod stół i tylko swoim znajomym i protegowanym sprzedawać nawet większą ilość, podczas gdy dla innych niema.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do zamieszczonej w numerze "Dziennika Ludowego" z 4. października br. Nr. 248 w rubryce "Nowiny z dnia" notatki, upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą bym w godzinach wolnych od służby trudnił się zatruwaniem życia swoim lokatorom, bym ich w różnoraki sposób terroryzował, i nie jest też prawdą, bym przy zatargach z nimi wyzyskiwał swoją pozycyę urzędnika sądowego lub nadużywał interwencyi czynników policyjnych. Prawdą natomiast jest tylko tyle, że przeciwko jednemu z moich lokatorów mojej realności przy ul. Królowej Jadwigi l. 28, który pomimo kilkakrotnych upomnień mojej żony rąbał kloce na betonowem podwórzu i w ten sposób narażał stale właściciela tej realności na znaczne straty, zmuszonym byłem zwrócić się o pomoc do policyi, która mu tego zabroniła, prawdą też też jest, że odnośny lokator zachowywał się wobec funkcyonaryusza policyi oporne i niegrzecznie, za co możliwe, że został na jakąś karę dyscyplinarną zasądzony. Z wysokim szacunkiem Bronisław Nowicki, starszy oficyał sądowy, Lwow ul. Królowej Jadwigi 28.

KRYNICA W ROZWOJU. Zakład kąpielowy będący własnością Ministerstwa zdrowia stale rozwija się i sezon b. roku dał skarbowi państwa 1 i pół miliona marek dochodu. Rząd zamierza przebudować zakład kąpielowy mianowicie przez głębokie wiercenia, budowę kanalizacyi i wodociągów, uregulowanie źródeł oraz poważne ulepszenia w łazienkach istniejących.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. W wozie tram. skradziono Józefowi Heldenburgowi em. wiceprez. sądu, złoty zegarek z monogramem J. H. wart. 6.000 mk.

Koło teatru skradziono z tylnej kieszeni spodni p. Berlowi Fleischfarbowi portfel wraz z 3.750 mk. i dokumentami.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Ze zbliżaniem się zimy świat złodziejski począł intenzywniej pracować. Wczoraj z rana włamano się do mieszkania p. Maryi Bulwińskiej przy ul. Głowackiego l. 17 a i skradziono biżuteryę, wartości 23.000 mk. garnitur krymski wart. 5.000 mk. i wiele innych rzeczy, gotówką 4.000 mk. oraz kanarka z klatki.

Z wysłanego kosza z Krakowa przez tow. spedycyjne "Prąta" dla adwokata dr. Henryka Rechena zam. przy ul. Dąbrowskiego l. 1, skradziono bez uszkodzenia zamków i kłódek rzeczy, wartości 50.000 mk.

Mieczysław Feit, plut. 238 p. Taborów, doniósł policyi, że z pastwiska przy ul. św. Marcina skradziono parę wojskowych koni, wart. 80.000 mk.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH — "ZGODA" we Lwowie, ul. Piesza l. 2. Z dniem 15. października rozpoczyna się kurs lekcyi tańców. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 6 — 8 wieczorem.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Kalumniatorom w odpowiedzi.

Komunikat ogólno akademickiej Egzekutywy Plebiscytowej we Lwowie.

W „Słowie Polskiem“ Nr. 474 z dnia 12 października b. r. pojawił się artykuł z szeregiem ciężkich zarzutów pod adresem p. Przedpełskiego, przewodniczącego ogólno-akademickiej Egzekutywy we Lwowie. Nie przesądzając, jak wymieniony, przebywający jako ochotnik na froncie, zareaguje na ataki na swoje dobre imię, Egzekutywa Akademicka poczuwa się do obowiązku, ze względu na charakter zarzutów, podać do wiadomości, co następuje:

1. Nieprawdą jest, że „w okresie największego niebezpieczeństwa, w jakiem znalazła się wschodnia Małopolska wskutek najazdu bolszewickiego — zniknął p. P. ze Lwowa i wypłynął na Śląsku“, jak twierdzi „Słowo Polskie“. P. P. po ukończeniu akcyi plebiscytowej na Spiszu, przybył właśnie w chwili największego niebezpieczeństwa do Lwowa i natychmiast zgłosił się do M. O. A. O., gdzie dotąd służy przebywając stale na froncie.

2. Zestawienie pobytu p. P. na Śląsku z wydaniem dokumentów P. O. W. Niemcom w ten sposób, w jaki uczynił to autor artykułu, dowodzi zupełnego zwyrodnienia moralnego, rzadko spotykanego nawet w dzisiejszych czasach.

3. Odnośnie do zarzutów bolszewizmu, uczynionych p. P. sprawą tą zajmuje się Egzekutywa od połowy lipca b. r. kiedy p. A. i p. D. członkowie N. P. R. z polecenia p. wicem. Dąbrowskiego z tem do Egzekutywy się zgłosili. Zainterpelowany w tej sprawie przez Egzekutywę p. wicem. oświadczył że jedyną podstawą tych zarzutów są zeznania p. Chrzanowskiego, których odpis otrzymała Egzekutywa do dlszych dochodzeń.

4. Jakkolwiek zarzuty te były tylko gołosłownem oskarżeniem, uważała Egzekutywa za swój obowiązek — ze względu na stanowisko p. P. — przeprowadzić szczegółowe śledztwo, a wyrok sądu koleżeńskiego podać do wiadomości Min. Spr. Zagr. i Rektoratów najwyższych uczelni.

5. W toku szczegółowych dochodzeń, przeprowadzonych we Lwowie i w Warszawie, wszystkie bez wyjątku zeznania ludzi z różnych obozów partyjnych, którzy znali i pracowali wspólnie z p. P. na Syberyi, wykazały całą bezpodstawność oskarżeń p. Chrzanowskiego,

6. Wartość zeznań p. Chrzanowskiego w świetle ujemnych sądów o nim ludzi znających go osobiście maleje do zera. Stoi on jednak o niebo wyżej od autora oszczerczego artykułu „Słowa Polskiego“, gdyż miał odwagę podpisać zarzuty pełnem nazwiskiem, nie osłaniając się „tajemnicą redakcyjną“.

7. Redagowany na Syberyi „Głos Polski“, którego komplet Egzekutywa posiada, nie tylko przeczy posądzeniem o bolszewizm, ale przeciwnie stwierdza najdobitniej patryotyczną działalność p. P. na Syberyi.

8. Ponieważ Egzekutywa nie dąży jedynie do stwierdzenia niewinności p. P., ale pragnie wyświetlić wszechstronnie podłoże, z którego zarzuty wyrosły, dlatego uważa w tej chwili dochodzenia za nieukończone i nie chce dziś już formułować wyrok.

Po doprowadzeniu sprawy do ostatecznego końca podamy wynik dochodzeń do publiczn j wiadomości. Do wystąpienia z tą sprawą w prasie zmuszeni zostaliśmy artykułem i komentarzem do naszego sprostowania w Nr. 478 „Słowa Polskiego“, które atakując żołnierza polskie go, pełniącego od chwili zgłoszenia się służbę na froncie i nie mogącego dziś wystąpić w swej obronie, wykazuje w najwyższym stopniu złą wolę i nieuczciwość, — zwłaszcza że sformułowanie artykułu przypomina w rażący sposób treść zgubionego w dniu 7 bm. pisma w tej sprawie, opatrzonego pieczątką Egzekutywy i podpisem.

Że „Słowo Polskie“ samo nie wierzy w słuszność swych zarzutów, najlepiej dowodzi fakt, że stale zmienia nazwisko p. Przedpełskiego na „Przedpolski“, chcąc uchylić się w ten sposób od ewentualnej odpowiedzialności sądowej.

Pogrzeb lotników-bohaterów.

Promienną chwilę zwycięstwa i pokoju pożegnano wczoraj tych, co w najcięższych dniach lipcowych, po próbie męstwa i wytrwania, legli na polach pod Łuckiem śmiercią walecznych.

Pogrzeb lotników-bohaterów: Amerykanina kapitana-pilota Arthura H. Kelly'ego, ppor.-pilota Stan. Skarzyńskiego, ppor.-pilota Zdzisława Jakubowskiego i st. szer. mechanika Andrz. Antonyka — był serdecznym hołdem Lwowa zgasłym obrońcom.

Przed szpitalem załogi, skąd wyruszyć miał kondukt, zebrały się tłumy. Około godz. 10·30 żałobny orszak począł posuwać się drogą okrężną przez ul. Łyczakowską, plac Bernardyński, ulicę Piekarską na cmentarz Łyczakowski, gdzie na zaszczytnem wzgórzu Obrońców Lwowa przygotowano bohaterom miejsca wiekuistego spoczynku.

Na przedzie ułani z lancami o biało-żółtych chorągiewkach, kirem okrytych, piechota w hełmach bojowych i orkiestra, dalej dźwigano szereg wieńców od eskadr lotniczych oraz amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Trumny, na wozach zdobnych w śmigi samolotów i owitych choiną poprzedzało duchowieństwo katolickie oraz kapelan ewangielicki; za trumnami w bólu ciężkim postępowali członkowie rodzin lotników, koło tzy, reprezentanci misyi zagranicznych, przedstawiciele prezydyum m., Rady m., i ogromne rzesze publiczności. Orszak zamykały znów oddziały wojskowe.

Kiedy po ostatniej wędrówce ciała poległych znalazły się na ziemi Cmentarza Obrońców, zabrał głos kapelan Bauszel, wspominając rzewnie o wspólnej ofierze mężnych Amerykanów wraz z bohaterami polskimi w obronie tej ziemi, co tyle w imię najświętszych dóbr wycierpiała.

Rozległy się psalmy żałobne, a w końcu orkiestra wzniosła hymn narodowy, jak pożegnanie wolnej Polski nieustraszonym obrońcom, poczem ciała ich po trudach krwawych spoczęły na sen wieczny obok niezliczonych mogił orląt lwowskich.

Komunikaty.

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ I ZARZĄDÓW WSZYSTKICH ORGANIZACYI ZAWODOWYCH odbędzie się w czwartek o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym: Walka o demokratyczną konstytucyę.

Wszystkie organizacye robotnicze niech wyszlą swoich reprezentantów!

KOMITET OŚWIATOWY P. P. S. uchwalił na posiedzeniu dnia 2. października, ustalenie kaucyi na 30 marek, abonament miesięczny wynosi 6 marek.

Biblioteka będzie odtąd otwarta przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. we wtorki i czwartki od godz. 7 — 8 wieczorem.

PRACOWNICY GMINNI! W sobotę dnia 16 b. m. o godz. 9-tej odbędzie się zgromadzenie w sali ratuszowej. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Zarząd.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH “ZGODA“ we Lwowie ul. Piesza l. 2 urządza w Niedzielę 17. b. m. Wieczornicę taneczną. Początek o godzinie 7-mej wieczorem. 73—3.

ZGROMADZENIE METALOWCÓW odbędzie się w piątek o godz. 6.30 wieczorem w Zw. Metalowców Ormiańska 31 I. p. Sprawy bardzo ważne.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie mężów zaufania warsztatów wojskowych, cywilnych, i warsztatów prywatnych odbywać się będą wspólnie każdego tygodnia we wtorek o godz. 6. wieczorem.

ORGANIZACYA ZGR. TOW. PIEKARZY we Lwowie, Rynek l. 29 I. p. Z dniem 15. października rozpoczyna się kurs lekcyi tańców. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 6-tej do 8-mej wiecz.

KONC. SZKOŁA MUZYCZNA S. KASPAREK (ul. Kochanowskiego l. 4) przyjmuje wpisy do klasy skrzypcowej prof. W. Magierowskiego i do szkółki dla dzieci od lat 5-ciu (codziennie od godz. 11—1) pod kierunkiem prof. J. Mierzeckiej. Wpisy codziennie od 12—2.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Ogłoszenia Dyrekcyi kolejowej.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie donosi z dniem 13 bm. wstrzymuje się aż do odwołania bieg pociągu pospiesznego (Lwów-Przeworsk-Warszawa Nr. 8 (odjazd ze Lwowa 20·10) i Nr. 8 (przyjazd do Lwowa 9·15).

Pociąg pospieszny Nr. 10 (odjazd ze Lwowa 23·10) i Nr. 9 (przyjazd do Lwowa 7·55) kursuje tylko między Lwowem i Krakowem i z powrot m.

Pociąg osobowy Nr. 2214 (odjazd ze Lwowa 21·—) i Nr. 2211 (przyjazd do Lwowa) na linii Lwów-Bełzec-Warszawa, kursuje od dziś tj. 13 paźdz. aż do odwołania tylko między Lwowem-a Rawą ruską.

W obliczu demobilizacyi.

Wojna się kończy i wrócić mają setki tysięcy ludzi oderwanych od życia gospodarczego do warsztatów pracy. Chodzi o to, aby te warsztaty pracy w kraju były, aby zakończenie wojny nie przemieniło się w klęskę gospodarczą, aby zdemobilizowany żołnierz nie znalazł się bez środków do życia.

Żołnierzowi zawdzięcza państwo, że wojna nie skończyła się klęską, rząd musi też uczynić wszystko, aby okres przejścia z wojny do pokoju nie stał się katastrofą.

Ten okres przejściowy jest groźny i trudny, bo i dzisiejszy przemysł pracuje dla wojny przeważnie, będzie więc musiał mieć czas, aby do nowych dostosować się warunków i potrzeb.

Rząd musi rozważyć możność demobilizacyi częściowej, regularnej, bo straszne warunki drożyźniane, mogą stworzyć sytuacyę bez wyjścia. Grozi bowiem, że i ci robotnicy, którzy dziś mają pracę, mogą ją utracić.

Sprawa jest pilna i ogromnej doniosłości.

Zarząd wojskowy posiada dziś wiele warsztatów przemysłowych i te nie mogą odrazu zastanowić pracy, gdyż tysiące zajętych w nich robotników znalazłoby się nagle na bruku, a jakie to miałoby następstwa, o tem nie trzeba mówić.

Nad przeprowadzeniem demobilizacyi zastanowić się poważnie powinny nie tylko czynniki rządowe, ale zainteresować się tem muszą samorządy, wiele też pomóc może inicyatywa prywatna.

Na ten groźny dla robotników moment zwracamy uwagę, trzeba mieć gotowe plany jak należy przeciwstawić się niebezpieczeństwom, jak opanować nieuchronnie czekające nas zjawiska gospodarcze.

Wojnę kończymy nie pokojem klęski dlatego demobilizacya, może i powinna być systycznie przeprowadzoną.

Pracy w Polsce jest bardzo dużo, trzeba tylko umieć kierować i użyć zwolnionych do domu żołnierzy. Na racyonalną akcyę demobilizacyjną państwo nie może szczędzić odpowiednich, choćby wielkich funduszów. Klasa pracująca, gorąco pragnęła pokoju, ale rząd musi uczynić wszystko, aby zakończenie jej nie było ekonomiczną klęską.

—•••—

Z dziejów idei militaryzmu.

Kto uwieść się dał hasłu wojennemu ententy: "Precz z pruskim militaryzmem"; niemiłego doznaje rozczarowania, widząc, że pobiwszy Prusy na głowę, ententa objęła ich militaryzm w spadku.

Jeszcze większego doznałby zdziwienia człowiek, który zasnąwszy w r. 1917 w chwili, gdy wschodziła gwiazda Lenina i głośniały hasła jego "Pokój za wszelką cenę", "Pojednanie ludów", obudził się dzisiaj i ujrzał tego samego Lenina na czele Rosyi z najbardziej militarną w Europie armią. W tych wszystkich wypadkach nierównie silniejszemi okazały się siły pędowe przebiegu dziejowego, niżeli ideologie kierujących mężów stanu. Trudno bowiem przyjąć hasła pokojowe jedynie za kłamstwo; wyrażały one niewątpliwie potrzebę i żądanie mas; tworzyły ideologiczną nadbudowę zamierającej kultury europejskiej.

Co prawda, dziwić się będzie ten tylko, który idee uważa za czynnik, tworzący historyę, a nie odwrotnie, że prądy ideowe są odzwierciedleniem dziejów.

Od najdawniejszych czasów usiłuje się usprawiedliwiać wojnę tem, że dokonuje ona wyboru tego, co najlepsze i najsilniejsze, niszcząc co jest zgniłe i do życia niezdolne. Ale w czasie nowoczesnej "kultury" reflektorów, statków podmorskich i ataków gazowych i t. p. pogląd ten nie da się utrzymać. Odnosi się on chyba do zamierzchłej przeszłości, kiedy w wojnie człowiek stał naprzeciw wroga, zbrojny tylko w pięść lub w najprymitywniejszą broń. Tu zwycięstwo odnosiła rzeczywiście większa siła cielesna lub moralna.

Zmiana w tym stosunku pierwotnym następuje, gdy najstarsi każdego plemienia stają się tychże dowódcami, gdy przywilej tych ostatnich manifestować się poczyna w własności prywatnej, która staje się przyczyną walki klasowej w obrębie plemienia. Klasa możniejsza, to klasa wojowników, która teraz sama walczy z wrogiemi plemionami, a nie jak dawniej całe plemię lub szczep. Teraz wojna staje się zawodem jednej klasy. Zawód zaś musi dążyć do ulepszeń technicznych. Widzimy też, jak germańscy bojownicy, wyposażeni w maszyny wojenne, walczą z zorganizowaną armją rzymską, którą pokonawszy, przyjmuje jednak rzymską ideę wojenną.

Ta też idea nadaje piętno swoje sztuce wojennej średniowiecza, wytwarzając klasę rycerstwa i od tej chwili wyradza się pogląd, jakoby wojna uskuteczniała wybór najlepszych. Wszak wybór ten dokonuje się tylko w obrębie jednej klasy, której cechą jest posiadanie, a nie siły cielesne lub duchowe; walka sama zaś, to nie są już zapasy osobistych sił i zręczności, lecz wyuczoną wedle przepisów i szablonu techniczną wiedzą; rodzaj gry w szachy, z żywemi figurami, jednem słowem początek strategii, która jest zmierzchem boga wojny pierwotnej. "Strategia jest środkiem wyeliminowania prawa doboru przez podstęp". Zaś wynalazek prochu jest końcem rycerstwa i antytezą jego oraz najnieszczęśliwszem zdarzeniem w całych dziejach świata.

Widzimy tedy, że w pierwotnych społeczeństwach komunistycznych wojna była obowiązkiem wszystkich. Chrześcijaństwo czyni go przywilejem wybranych, na podstawie feudalnego ustroju. Ale następna faza, początek kapitalizmu, czyni z niego przedmiot kupna. Tworzy się wojska najemne, dla których przelewanie krwi staje się tylko interesem. Ale i w tej nawet fazie zawód wojenny spoczywa w rękach uzdolnionych do niego.

Ostatnim stopniem na drodze "rozwoju" militaryzmu, jest przymus służby wojskowej, przy najwyżej rozwiniętej technice narzędzi śmiercionośnych, z armatami 42 cm., gazami duszącymi; jako produkt najwyżej rozwiniętego kapitalizmu. I tu, jak w pierwotnych społeczeństwach, walczy ogół. Ale co za różnica! Ongiś w zamierzchłych czasach walka na pięści, dziś rzeź szalejących maszyn. — Dawniej walka popierająca dobór, bezsztuczna walka o życie; dzisiaj przypadek uniemożliwiający dobór, zależny od martwych, mechanicznych warunków.

Zdrowe panowanie człowieka nad swemi siłami, przekształciło się w despotyczne panowanie środków nad człowiekiem. Niewolnikami byliśmy niewolnikami kapitalizmu, ale kapitalizm popadł w niewolę swoich produktów.

Tak to się stało, że szalona maszyna sama siebie zdruzgotała. W pokonaniu jej miała też udział idea pacyfizmu, ale pacyfizm nie zdołał jeszcze, złamawszy maszynę wojenną, złamać również jej ducha. Jeszcze żyje wiara w siłę mechaniczną, przemieniwszy się z światowej wojny imperyalizmu burżuazyi w walkę klasową proletaryatu. Rewolucya proletaryacka pod dowództwem Rosyi sowieckiej, posługuje się tymi samymi środkami militarnymi, chcąc ostać się w burzy, która obecnie szaleje w świecie.

Ale choć przejęcie metod pruskich do skarbca ideowego rewolucyi stało się koniecznością(?), to należy je uważać za obce ciało, zło konieczne, które jak najszybciej usunąć należy. Należy wytworzyć jak najszybciej zgodę z duchem rewolucyjnym obroną narodową, w postaci milicyi ludowej, jako organ porządku w interesie ludu, a nie klas panujących cesarzy, klechów i generałów; przedewszystkiem zaś, już w tej chwili przystąpić do samooświecenia się i oświecenia świata, by zdarł z piersi swoich wojenne ordery swej hańby, i w spontanicznym akcie wyzwoleńczym zniszczył broń, której niewolnem narzędziem był przez blisko siedm lat. Należy dziś już służyć ideom jutra.

—o—

W sprawie urzędników pryw.

Od czasu, gdy się Austrya rozpadła, odbywają się ciągłe transformacye różnych zakrajowych instytucyi. Właściciele instytucyi dotychczasowych, porozumiewają się z różnymi nowonabywcami, częstokroć tylko pozornymi i interes przechodzi w inne ręce. Gdzieindziej znowu powstaje cicha spółka, w której zakrajowy kapitał pod nową firmą prowadzi nadal ten sam interes. Czasami zwija zupełnie firma zagraniczna przedsiębiorstwo i wycofuje się z Polski.

We wszystkich tych wypadkach pertraktacye odbywają się między posiadającymi i kupującymi a bardzo interesowani pracownicy dowiadują się o wszystkiem po fakcie dokonanym, częstokroć w formie bardzo dla nich przykrej. Nikt nie dba o to aby zabezpieczyć egzystencyę częstokroć długoletnich pracowników, nikt się nie stara, aby oni po długoletniej pracy, wyrzuceni na bruk, nie stawali się żebrakami.

Inne państwa następowe po Austryi, już w roku 1919 zaraz z początku wydały rozporządzenia, aby w razie zmiany, sprzedaży; rekonstrukcyi lub zwinięcia przedsiębiorstwa zakrajowego, przedsiębiorca z chwilą podpisania umowy z nowonabywcą lub w chwili zwinięcia, gdy pracownikom wypowiadać musi, był zobowiązanym, tym pracownikom w stosunku do lat służby dać odpowiednią odprawę. I tak np.: rozporządzenie rządu wiedeńskiego nakazuje w chwili wypowiadania pracownikom przez taką instytucyę zakrajową (t. zn. mającą siedzibę za granicą obecnej Austryi niemieckiej) wypłatę odprawy równającej się całorocznym poborom, gdy czas służby nie przekracza 5 lat, co 5 lat rośnie ta odprawa o wysokość półrocznych poborów.

Jeszcze w sierpniu u. r. wniosła organizacya do ministerstwa pracy i opieki społecznej prośbę o wydanie takiego rozporządzenia lub ustawy dla Polski. Dotyczy ona nietylko Małopolski, ale także Poznańskiego; wobec francuskich zabiegów około zdobycia placówek polskiego przemysłu także w Zagłębiach. Mimo zabiegów i upominań, nie można było do tej pory dokołatać się, aby ustawa taka została wydaną. Przeszła ona już różne ministerstwa, ale pracownicy nie mają ani możności ani zdolności przyspieszenia tej dla nich tak koniecznej ustawy. Różne transakcye już dokonane, wielu urzędników nowe instytucye nie przejęły, a stare wypowiedziawszy im, cieszą się; że opieka rządu polskiego pozwoli a im zaoszczędzić tych kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy, którehy musiały były zapłacić często długoletnim i zasłużonym swoim współpracownikom. Dlatego zwracamy na to uwagę posłów i prosimy ich, aby tą sprawą się zajęli i wglądnęli w opiekę tych pracowników instytucyi zakrajowych.

—•••—

Obwieszczenie.

Na skutek polecenia Prezydyum Namiestnictwa Dyrekcya Policyi ogłasza co następuje:

Według powiadomienia Ministerstwa Poczt i Telegrafów, ostatnia inwazya bolszewicka spowodowała znaczne uszkodzenia w sieci telegraficznej i telefonicznej.

W wielu miejscowościach, bolszewicy zdjęli z linii drut bronzowy. Część tego drutu porzucili przy odwrocie, część zas przehandlowali miejscowym spekulantom lub włościanom za towary spożywcze; również poobcinali i przehandlowali sznury łącznikowe z komulatorów.

Wskutek ogólnego zamieszania zginęło wiele aparatów telefonicznych szczególnie u prywatnych abonentów, które prawdopodobnie znajdują się u osób nieuprawionych do tego.

Wskutek reskryptu Ministerstwa Spraw wewnętrznych z 29. września 1920. L. B B. 3015 zwraca się uwagę, że wszelkie materyały techniczne, należące do państwowych urządzeń telegraficznych i telefonicznych, które wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej znalazły się w posiadaniu osób prywatnych winny być zwrócone najbliższym urzędom pocztowo-telegraficznym.

Winnych niewypełnienia tego rozporządzenia pociągnie się do odpowiedzialności karnej. — Z Dyrekcyi Policyi.

—•••—

Inicyatywa klas pracujących w odbudowie przemysłu.

Wysiłek społeczeństwa naszego w czasie minionym skoncentrował się w orężnej walce, by ustalić granice państwa. Fakta spełnione wskazują, że bez zarozumiałości z dumą, możemy powiedzieć, że zadanie swe dobrze spełniliśmy na tym polu.

Obecnie zaś otwiera się przed nami wielkie zadanie w zakresie gospodarki wewnętrznej. Do dziś wiele okazało się braków w dziedzinie aprowizacyjnej, wiele nadużyć lub dyletantyzmu w gospodarce ekonomicznej, w obrotach pieniężnych, wydatkach i t. p.

Chociażby wspomnieć niektóre fakta ostatnio ujawnione. Na dworcu w Krakowie, przez kilka tygodni stało 400 wagonów ziemniaków nie wyładowanych, a zamówionych przez wojskowość. Podobnie koło Sanoka leżały sterty ziemniaków, które w przeważnej części uległy zniszczeniu.

Następnie wykryto, że młodzi intendanci podporucznicy (St. Babiński i t. d. dysponowali dowolnie wielu milionowemi sumami bez należytej kontroli. Tam wykryto nadużycia przy dostawie butów dla armii na kwotę 20 milionów marek, gdzie indziej w fabryce ubrań i tak bez końca.

Z 400 milionowej pożyczki "odłogowej" dla wschodniej Małopolski miano za 280 milionów marek zakupić pługi motorowe, któremi nie można orać, i które niszczeją w niewiadomych magazynach.

Rozeszły się pogłoski, że Grabski będąc ostatnio w Paryżu, ofiarował za inne rekompensaty nadwyżkę naszego cukru, spirytusu i t. p. to jest tych rzeczy, których brak chroniczny u nas od lat odczuwamy.

Gdy dodamy również chaos w dziedzinie aprowizacyjnej w państwie, rozwielmożnione paskarstwo, deprawacyę wielu chciwych jednostek, to ujrzymy, że staje przed nami gigantyczny wysiłek, którego musimy dokonać, by nie zalały nas męty brudnych fal, oraz n[...] i głód ogólny.

Masy cierpiące pod [...] plagami a nie zdemoralizowane tęsknią za uzdrowieniem tych stosunków. Jedynym sposobem uzdrowienia obecnych stosunków, byłoby, gdyby na horyzoncie zjawić się mogli ludzie o wybitnych talentach organizatorskich, by tak jak na polu bitew zwycięsko stoczyć walkę ze złem wewnętrznem, by dać inicyatywę do zbudowania trwałych fundamentów przemysłu, rękodzieła i handlu.

Zdobycze terytoryalne można tworzyć bronią i wojną. Trwałe bogactwo narodu, rozrost jego tylko pracą i twórczością wewnętrzną. Ten odwieczny wstręt do kupiectwa i pracy ręcznej i szukanie "lepszego chleba" w urzędach, musi zaginąć u nas. Uczciwa praca i także handel i przemysł musi stać się u nas ewangielią dnia i celem jutra. Dziś więc należy z rozmachem jąć się odbudowy ekonomicznej państwa i kraju.

Klasa robotnicza powinna zakładać nie tylko kooperatywy spożywcze, ale warsztaty, fabryki na zasadach spółdzielczych. Należy młodzież słać do szkół przemysłowych i handlowych a szczególnie młodzież, która wykaże dość siły żywotnej, ruchliwości, talentu i zapału w tym kierunku.

We Lwowie zakładane udziałowe lub kooperatywne piekarnie robotnicze i inne warsztaty, pięknie się rozwijają. Na tym polu, należy uświadamiać sobie, że w łączności siła, i indywidualność jednostki musi się stopić i podporządkować zbiorowej celowości. Robotnicza fabryka wyrobów z gliny w Glinsku, koło Żółkwi, produkująca wyborne przedmioty, ochota członków i zgoda w wspólnym wysiłku i celu, świadczy, że jesteśmy na dobrej drodze.

Dlatego wzywamy do inicyatywy. Niech ten pieniądz, który nieraz płynie z rąk bezmyślnie, lokuje się w udziałach fabryk zrzeszeń robotniczych. Niech powstają robotnicze cegielnie, spółdzielcze fabryki, lub na tych samych zasadach oparte, większe warsztaty rękodzielnicze. Niech udziały z zysków idą do rąk ciężko pracujących robotników właścicieli.

Dziś gdzie uderzysz, tam struga złota wypłynie. Dziś nie zależe zagranica naszego rodzimego przemysłu. Dziś jesteśmy panami u siebie — a rządzić sobą to znaczy spełniać rozumnie swe obowiązki.

Ogł. Miejsk. Zakładu aprow.

Sprzedaż ziemniaków.

Jakkolwiek w roku bieżącym wobec wolnego obrotu ziemniakami na cywilnikach aprowizacyjnych nie cięży obowiązek zaopatrywania ludności w ten artykuł, to mimo, że Zakład aprowizacyjny nie przyjmuje na siebie obowiązku zaopatrzenia wszystkich mieszkańców, zakontraktował kilkaset wagonów ziemniaków zimowych przeważnie małopolskich i sprzedaje je w miarę nadchodzących transportów od 100 kg. w górę w cenie po 260 marek za 1 cetnar metr.

Sprzedaż asygnat odbywa się w sklepach miejskich: dla dzielnicy I. przy ul. Zyblikiewicza l. 51 dla dzieln. II. przy ul. Grodeckiej l. 19, dla dzieln. III. przy ul. Żółkiewskiej l. 71, dla dzieln. IV. przy ul. Łyczakowskiej l. 24, dla dzieln. V. przy pl. Halickim l. 10, dla dzieln. VI. przy ul. Murarskiej l. 4.

Ziemniaki na zakupione asygnaty wydawać będą magazyny: dla dzieln. I. i V. przy ul. Leona Sapiehy naprzeciw komendy żandarmeryi, dla dziel. II. i VI. na dworcu czerniowieckim rampa VII., dla dzieln. III. i IV. w magazynie firmy D. Akselbrad i Syn, przy ul. Żółkiewskiej.

W końcu nadmienia się, że asygnaty realizowane będą tylko w przeciągu trzech dni od daty zakupienia licząc. Za asygnaty zniszczone lub zgubione Zakład gotówki nie zwraca.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYRBA. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.